Nr. 19.

PRZEWODNIK
RÓLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rok ósmy.

Doświadczaj a co dobre dzierż.

Leszno, dnia 1. Kwietnia 1845.

Przemysł i handel i o kredycie w Wielkiém księstwie poznańskiém.

Z powodu tak zajmujących dyskussyj sejmowych, kilka uwag względem przemysłu i handlu, tudzież kredytu w Wielkiém księstwie poznańskiém, załączam. Komitet do przygotowania projektu banku, mianowany z grona mężów tak światłych, — w krótce zapewnie prace swe rozpocznie; oby tylko uzyskać jak najprędzéj zdołały wyższą sankcyą! albowiem nie tylko doprowadzenie do skutku, lecz i przyspieszenie tak niezbędnie potrzebnego instytutu jest naglącem.

Przemysł i handel.

Przemysł i handel jeszcze na niskim stoją stopniu w księstwie, a zasługują jednak na wczesne zwrócenie uwagi. Dotąd rozwijało się rólnictwo i handel cerealiami i wełną, jakkolwiek powoli, jednak stało coraz wyżéj. Przemysł miejski, fabryki, które kwitły do roku 1819., nagłém zamknięciem komor królestwa polskiego upadły i dotąd się już niepodniosły. 25 lat ubiegło najzupełniejszéj stagnacyi; Bojanów, Rawicz, Leszno, Wschowa, z kwitnącego niegdyś stanu przeszły do najsmutniejszéj doli. Wartość domów się nad wszelki wyraz zmniejszyła, gdy i wszystkie gałęzie przemysłu upadły. Najbardziéj ucierpieli sukiennicy, którzy w krótce wyemigrowali do fabrycznych miast, przez X. Lubeckiego stawianych, jako to: Turka, Łodzi, Zegrza i t. p. Czyż już nie ma możności obudzenia przemysłu w W. Polsce? Wszakże ludność się wzmaga, dochodzi już 3,000 na milę kw. Wiemy z doświadczenia,

że rólnictwo zaledwie 2,000 ludzi zatrudnić zdoła na téj powierzchni, czémże się trzecia część mieszkańców zatrudni? Jest to ważna kwestya i grożąca, którą się jako najwcześniéj zająć wypada. Nowo założone Towarzystwo rólnicze pokrzepiać będzie przemysł rólniczy, lecz przemysł miejski żadnego nie ma właściwego organu, nie miałże go szukać i znaleść w Sejmie? któż silniéj mógł za nim przemówić, lub dźwignąć go, jak właśnie ta jedyna reprezentacya kraju? Nie raz słyszym, jakoby żadnego a żadnego przemysłu nie było, jakoby przeto nie warto się o to starać i starannych czynić zabiegów. Lecz w tém zapewnie zachodzi błąd; niejaki przemysł, jakkolwiek drobny, jednak istnieje u nas, choć w szczupłych zarodkach. Sukiennicy upadli nad granicą królestwa, lecz utrzymują się w Międzyrzeczu: w Rawiczu zakładają parową fabrykę sukna, wyrabiali w nim także serwety. Tkactwo płótna, jakkolwiek niestaranne, jest atoli w całym rozszerzone kraju; inne rzemiosła, mianowicie budownicze, do wysokiéj doprowadzone doskonałości, wyroby nawet skórzane zasługują na wzmiankę. Atoli rozmaite te gałęzie przemysłu są bez żadnéj spojni, bez żadnéj moralnéj protekcyi, a w reszcie bez żadnéj oświaty. Moralna protekcya podwyższa kredyt, oświata udoskonala wyroby. Najgłówniejszém jest zapewnie do osiągnienia tego celu przyspieszenie założenia szkoły realnéj, któréj skutki acz późne, niechybnie plon przynoszą. Już szacowny Skarbek Lwów uposażył funduszami na założenie szkoły rzemieślniczéj, niestety niema już męża, któryby to samo mógł zrobić dla Poznania, wypada atoli nie odwlekać tak ważnego dobrodziejstwa. Obok szkoły realnéj jest wiele innych środków nieodzownych. Zapewnieby tu jeszcze przedewszystkiem zasięgnąć należało najdokładniejszéj statystycznéj wiadomości o wszelkich gałęziach przemysłu, istniejących w W. księstwie, z wymienieniem punktów, w których się szczególniéj rozwija. Wiadomości téj Rząd sejmowéj Kommisyi dostarczać nie omieszka. Wypada w ówczas pomagać tym miejscowym przemysłom bądź przez wystawy ich płodów w Poznaniu, bądź przez zaprowadzenie lepszych warsztatów. Śmiem jeden nadmienić przykład. Anglicy zaprowadzając wyrób i tkactwo lnu w Irlandyi, żądali od razu od wszystkich swych robotników największéj akuratności, jaką miewali tylko rodowici tkacze angielscy. Mimo całkiem innego usposobienia moralnego i fizycznego, Irlandczycy dziś równie doskonale tkają, jak ich sąsiedzi wyspiarze. Rząd belgijski widząc, że pokup towarów zależy zawsze od ich doskonałości, pozaprowadzał po miastach bezpłatne szkoły tkactwa, gdzie się niezdatni tkacze w przeciągu dwóch lub trzech kwartałów na najdoskonalszych wykształcają robotników, dla tego też płótno belgijskie zdoła wytrzymać konkurencyą. Inaczéj się dotąd działo w Śląsku, gdzie dopiero teraz piérwsze szkoły zaprowadzają tkaczne. Tkają tam płótno tak samo, jak go przed 20. laty robili; lecz nierówność sztuki płótna, którą dawniéj wybaczano, już dziś kupców zraża, i spowodowała niesłychaną nędzę, jaka od trzech lat w górach panuje, zupełny brak odbytu, wreście smutne przeszłoroczne wypadki rozruchów w Peterswaldau. Można zaiste to dla międzyrzeckich sukienników naśladować,

co czyni Rząd belgijski dla swych tkaczy, lecz i nasi płóciennicy ze wszech miar zasługują na uwagę. Wkrótce ich nasi włościanie porzucą, skoro lepszego płótna taniéj będą mogli nabywać. Towarzystwa techniczne prywatne mogą wielkiéj udzielić pomocy, jakośmy to n. p. widzieli w Wrocławiu, pókąd Towarzystwo takie protegowało najpilniejszych rzemieślników, sprowadzało im na wypłaty w ratach najlepsze, a nie znane narzędzia, a wreście podejmowało się sprzedaży ich wyrobów w najętych salach, czyli właściwym Bazarze, przez co rzemieślnicy żadnéj nie doznawali odrywki w swéj pracy. Usiłowania atoli prywatne nigdy ani w części tego nie sprawią, co jeden krok uczyniony w téj mierze przez sejmową Kommissyą. Widzimy obecnie przykład podziwienia godny, jaki podają Węgry. Zaledwie zacny Kazimierz Bathiani rzucił myśl dźwignienia przemysłu narodowego węgierskiego, i dla dopięcia tego celu zrzeczenia się wyrobów fabryk austryackich zagranicznych, aliści w krótkim czasie 300,000 się zebrało podpisów mężów, zobowiązujących się pod słowem honoru, że o ile być może tylko krajowe węgierskie nosić będą fabrykaty. Przykład ten dowodzi, ile naród, silnie chcący nie tylko moralnie, lecz i materyalnie zabezpieczyć swą niepodległość, uczynić zdoła, do jakich poświęceń gotów. To, co gdzie indziéj na tak wielką dzieje się skalę, poniekąd da się i u nas naśladować opieką udzieloną rzemiosłom i przemysłowi.

Obok przemysłu drugi jest przedmiot, którego opieka daleko jest trudniejszą, a który więcéj jeszcze się przyczynia do dźwignięcia kraju; jest to handel. Główną dla niego pomocą jest usuwanie wszelkich przeszkód tamujących ruch, a torowanie i ustalenie kommunikacyi. Wcale nie posiadamy dotąd znajdujących się u Rządu statystycznych wiadomości względem obecnego rozwinięcia handlu, jako n. p. względem ilości operacyj, dokonanych przez samą Regencyą w zastępstwie Banku; względem wielkości wełnianego jarmarku i obrocie kapitałów, jakie powoduje ilość zboża w księstwie Wartą spławianego i t. p.; prócz tego o ilości kupców w różnych powiatach osiadłych. Jest rzeczą pewną, że czém mniejsza jest gdzie ilość kupców zbożowych, tém odbyt jest trudniejszy, tém cena niższa, niżby nawet być mogła stósownie do kosztów transportu i cen przyległych powiatów. Porównawszy n. p. ceny w Pleszewie i Ostrowie z leszczyńskiemi i bojanowskiemi, przekonamy się, o ile brak kapitału obrotnego nad miarę zniża ceny w tamtych okolicach. Dobre drogi żwirowe najlepiéj temu zaradzą i sprowadzą kupców i kapitały z Wrocławia. Jako dziś kapitały obce z Berlina i z Szczecina ruch nadają Poznaniowi, tak i późniéj najoddaleńsze targi ożywione będą massą kapitałów szląskich i innych: atoli konieczną jest rzeczą zbierać *facta*, które najoczywiściéj o tém publiczność przekonają, jak nadzwyczajny przynosi uszczerbek z opóźniania budowy dróg i tamowania przez to ruchu transportów i kapitałów. Są powiaty, w których zaledwie jest 5. kupców zbożowych, w innych liczba ta jest bez porównania wyższą. Budowa zatém parowego młyna w Bytyniu zabezpieczyła powiatom wschowskiemu i krobskiemu stały odbyt pszenicy, a kapitały głogowskie od pięciu dopiero lat się zjawiwszy na targach leszczyńskich, handel w całéj

okolicy nader podniosły. Wspomnieć tu głównie wypada o kommunikacyach wodnych i obecnemu ich rozwinięciu, zgoła o tém wszystkiém, co się tycze spławiania naszych rzek. Spław na małych rzekach, n. p. Wełnie, Obrze, podlega jeszcze mnogim drobnym zaporom, które drobne korzyści przynoszą ich sąsiadom, a wielkie sprowadzać mogą niedogodności ogółu. Wszelkie najdokładniejsze statystyczne wiadomości względem handlu, jak najwięcéj rzecz wyświecą w oczach publiczności, i najwymowniéj za podniesieniem przemysłu i za przywiedzeniem do skutku mnogich zbawiennych projektów przemówią, mianowicie względem budowy dróg żwirowych. A Sejm już przez to samo dodał odwagi, otuchy i zachęcenia przemysłowi i handlowi, że na nie zwrócił uwagę swoją, że ich rozwinięcie pilnie badać zechciał.

W. M.

O kredycie.

Kredyt słusznie zasługiwał na uwagę Sejmu, któren jedyną będąc reprezentacyą, najsilniéj przyczyniać się może do jego dźwignięcia. — Zakres Towarzystwa ziemskiego zbyt jest ograniczony, zbyt ściśle obwarowany, aby mogło stać się polem do rozwinięcia dalszych instytucyj kredytowych; jest ich jednak kilka, których oddawna potrzeba czuć się daje. W piérwszym stanął rzędzie bank prowincyonalny. Już od ośmiu laty powzięto myśl założenia banku; i projekt nawet ogłoszonym był drukiem, nad którym nie można tu się rozwodzić. Główną w tém przedstawiał trudność, że opierał się na wielkiéj liczbie akcyonaryuszów, których szukał w gronie dziedziców włości. Główną zaś jest rzeczą w banku, nie wielkość kapitału zakładowego, lecz jednomyślność akcyonaryuszów, zgodność ich zupełna w celach i zakresie działań banku, zaufanie ich nieograniczone w charakterze i doświadczeniu męża, któremu majątek swój zbiorowy poruczają. Korzyść banku największa nie jest tyle w obróceniu kilku lub kilkunastu milionów na handel prowincyi, jak raczéj w nadaniu stałego punktu oparcia temu handlowi. Słowo Archimedesa, któren z jednego danego punktu oparcie świat chciał poruszyć, sprawdza się nie tylko w teoryach mechanicznych, lecz i moralnéj dźwigni. Wszystkim bankom, opartym na kredycie ziemskim, lub wypływającym od dziedziców wsi, zagrozi zawsze niebezpieczeństwo, aby kapitały, zebrane dla nadania ruchu handlowi, nie wsiękły na hipoteki, i aby, że tak rzekę, z płynnych nie przemieniły się w martwe. Nic nie ma szkodliwszego dla banków, jak owe zbyteczne zabezpieczanie kapitałów lub pogrążanie ich w fabrykach lub innych acz rentujących zakładach, lecz pozbawiających możności zrealizowania w każdym czasie pierwotnego kapitału. Majątek ziemski zabezpieczony jest w Towarzystwie kredytowém, nieruchomości miejskie także dostateczne znajdują fundusze. Wypadałoby atoli, aby handel i przemysł miał sobie właściwe i całkiem wyłączne instytuta, któreby w żadnym razie wystawionemi być niemogły na niebezpieczeństwo kapitalizowania, czyli hipotecznego zabezpieczania. Podstawąby więc była takich instytutów e s k o n t a i z a s t a w. Przypuścićby więc należało tak kupców i fabrykantów, jako téż i dziedziców, do obu czynności, tak emissyi

wekslów, jako téż pożyczania z banku na zastaw. W innych krajach zaiste pojąćby nawet nie można, żeby rólnik, mający znaczną ilość pszenicy, wełny, wódki lub drzewa na sprzedaż, wystawionym był na szukanie kosztownego kapitału obrotowego; że w razie częstym, w którymby go znaleść nie mógł, przymuszonym do sprzedaży po nader zniżonéj cenie. Życzyćby wypadało, aby powstał instytut w naszéj prowincyi, a mianowicie w Poznaniu, którenby na wyżéj wyliczone przedmioty, pod królewski klucz złożone, dawać mógł zadatki. Komandyty takowego banku po główniejszych miastach handlowych księstwa, dopełniałyby téj saméj czynności. Stósunki nieustanne, załatwiane przez nie pomiędzy producentami a nabywcami i konsumentami, zabezpieczałyby handel od zbytniéj szkody, jaką często ponosi z nierównego rozkładu kapitałów między rozmaitemi częściami prowincyi, i rozwinęłyby zarazem lepszą znajomość osobistego kredytu wszystkich obywateli księstwa, ułatwiałyby wszelkie trudności chwilowe, z których dotąd korzyści odnoszą ci tylko, którzy, jak to mówią, spekulują na osobę. Nie tając sobie bynajmniéj niebezpieczeństwa, towarzyszącego nagłemu rozwinięciu kredytu, śmiemy twierdzić, że korzyści, pochodzące z ożywienia jego, daleko przeważają to złe, coby z tąd wynikło. Cytować przywyknięto dzieje banku pomorskiego, nie zaprzeczenie wszelkich banków prowincyonalnych; zdaje nam się atoli, że w jego statutach nie pominięto tych głównych niebezpieczeństw, które każdą instytucyą tego rodzaju na szwank wystawują. Nader zbawienną więc było rzeczą, że Sejm z grona swego wyznaczył kommissyą do rozważenia i przygotowania nadal projektu takiéj instytucyi. Operacye banku królewskiego, załatwiane przez obydwie Regencye, tylu są trudnościami administracyjnemi otoczone, że w żaden sposób rozwinąć się nie mogły. Operacye Towarzystwa morskiego ograniczają się wyłącznie na błogim wpływie, wywieranym na jarmark wełniany, tudzież na szczupły pokup pszenicy dla swych młynów. Niema więc żadnéj instytucyi rządowéj, któraby się trudniła temi czynnościami tak ważnemi, eskontowania wexli prywatnych i zadatkowania na zastawę. Przeczyć jednak nie można potrzeby téj instytucyi, z obawy zbytecznego i nagłego rozwinięcia kredytu osobistego. Mieliżby obywatele wielkopolscy mniéj być przygotowanymi do udziału w instytutach kredytowych, jak szkoccy chłopi i farmery? a przecież niemasz dzierżawcy w owym kraju, którenby wexli nie wydawał, nie andosował, którenby powiatowym bankom nie poruczał wszystkich swych wypłat, a otwartego u nich kredytu nie znajdował. Spodziewajmy się przeto, że i my w banku poznańskim kiedyś podobne korzyści zyszczem. Wspomnim jeszcze o jednym szczęśliwym urządzeniu banku polskiego, to jest, o rozdawaniu wszelkich machin gospodarskich, n. p. młocarni, siewników, sieczkarni, na dwa, cztero- lub sześcioletnie rozpłaty. Temu to urządzeniu zawdzięcza królestwo, że dobre machiny, podług wzorów angielskich w kraju zbudowane, w krótkim przeciągu czasu, nad wszelki wyraz się rozpowszechniły; przeciwnie zaś w księstwie dobre młocarnie nader są rzadkie, a sieczkarnie nawet, jakkolwiek najprostsze z wszystkich narzędzi rólni-

czych, bardzo są niedokładne. Jedynie takie urządzenie w czwórnasób by podwyższyło odbyt machin rólniczych, a powodowałoby zarazem rzemieślników do dokładniejszéj roboty fabrykatu, coby tak znaczny znalazł pokup. Śmiem zaręczać, że w jedném wojew. krakowskiém, mimo wielkiéj ludności i mimo pańszczyzny, daleko więcéj jest młocarni, sieczarni, ręcznych śrótowników i tym podobnych narzędzi, aniżeli w całém W. księstwie. A wszakżeż i na tém bank polski się nieogranicza, przychodzi w pomoc większym nawet zakładom, n. p. gorzelniom, do których udziela machiny parowe czterokonne na sześcioletnie rozpłaty. W Wielkiéj Polsce zaś, ileż to potrzeba było kosztów i nakładów do postawienia jedynéj machiny parowéj do mełcia gipsu w wsi Wapnie. Ileżby to u nas machin takich użyto po cukrowniach, gorzelniach i tym podobnych zakładach, gdyby je nabyć można na rozpłaty.

Prócz banku prowincyonalnego, od dawna już zwrócono uwagę na **bank włościański**, celem amortyzowania czynszów wiejskich. Rzecz ta roztrząsaną była i w Komitetach i w czasopismach krajowych. Wątpić niemożna, że przyjdzie kiedyś do skutku, gdy widzim, jak się szczęśliwie części Saxonii pruskiéj powiodło. Wstrzymują ją raczéj moralne, aniżeli materyalne przeszkody, a mianowicie obawa, aby grunta oczyszczone z czynszu, zbyt szybkiemu nie uległy podzieleniu, i aby się w skutku tego nie namnożyła liczba ubogich właścicieli, niczém się nie różniących od proletaryuszów, która tak szkodliwą się stała dla produkcyi Francyi. Myśl ta, więcéj zastraszająca wyobraźnią, aniżeli groźliwa w istocię, tak jest silną, że na przeszłym już debatowano Sejmie, jakby téj podzielności gruntów wiejskich wzbronić zupełnie. Wstrzymuje od tego kroku jedynie uszanowanie dla zasady własności. W rzeczywistości największą zaporą podzielności są dotąd te czynsze, jakkolwiek rozdzielne i mogące być rozłożone na części; są przytém i niezmierne koszta wszelkiego regulowania hipoteki, przenoszące nieraz wartość parcelli. Mniemam atoli, że korzyści, któreby wypłynęły z ulżenia tak wielkiego ciężaru, tak są przemagające, że wypadałoby im poświęcić wyżéj wzmiankowane względy. Dla tego téż nader ważną byłoby rzeczą, zasiągnąć najdokładniejszych wiadomości o dokonaniu amortyzacyi czynszów w części Saxonii, a przez organ Sejmu zbierać materyały do następnego prawodawstwa w téj mierze dla Wielkiéj Polski. Rzecz tak ważna żąda, aby wcześnie była przygotowywaną, długo rozważaną, i aby jedyna reprezentacya krajowa dodawała otuchy do wyrobienia najdokładniejszych projektów do dopięcia tego celu.

Bank prowincyonalny byłby więc ogólnym instytutem, pod którymby się późniéj rozwijały daleko ważniejsze **banki szkockie** powiatowe. Wyraźnie mówię, banki szkockie, gdyż z wszystkich instytutów kredytowych, po różnych krajach istniejących, żaden tak błogiego i stałego nie wywarł wpływu na rozwinięcie rolnictwa i przemysłu, jak rozwinięcie banków powiatowych w Szkocyi. Angielskie banki mnogim podlegały wstrząśnieniom tak w przeszłym, jak i w obecnym wieku. Nagły upadek mnogich banków amerykańskich, powodowany przez reformy Jaksona, dał się uczuć na stałym lądzie, a nawet i obywatelom księstwa zaszkodził przez dwu-

letnie zatamowanie handlu wełny. Przeciwnie zaś banki szkockie powiatowe, od stu kilkudziesiąt lat exystujące, nigdy na chwilę wstrząśnionemi nie zostały, a przyczyniły się, że kraj ten dziki, ubogi i nieurodzajny, płodną i zasobną prześcignął Anglią. Zasada ich jest bardzo prosta. W każdym powiecie jest bank, którego akcyonaryusze osiedli są w powiecie, a odpowiedzialnymi jéj całym swoim prywatnym majątkiem za wszystkie operacye banku. Działania banku ściśle się ograniczają w zakresie jednego tylko powiatu. Bank takowy trudni się tylko eskontem wexlów i zadatkowaniem na zastawy depozytem kapitałów, oraz wszelkiemi wypłatami assygnowanemi do niego, o ile się to tyczy dzierżawców i kupców, oraz i fabrykantów, osiadłych w powiecie. Banki więc szkockie powiatowe polegają na najsilniejszych moralnych i materyalnych podstawach, jako też na nieomylnéj znajomości charakteru, obyczajów i stanu majątku wszystkich mieszkańców powiatu. Operacye, jakieby zachodziły między jednym a drugim bankiem, załatwia ogólny bank szkocki w Edinburgu, od roku swego założenia 1695, dotąd ani razu nie zachwiany. Jakkolwiek warunki takowe nazbyt są uciążliwe, mianowicie zaś solidarna rękojmia akcyonaryuszów, wskazaćby trudno inną podstawę, równie zabezpieczającą kredyt. Trzeba, aby się powoli do téj myśli przyzwyczajano, nim znajdzie swe zastósowanie w naszym kraju. Jest atoli instytucya, która szczególną opiekę Rządu zyska nieomylnie, to jest banków powiatowych melioracyjnych. I tak n. p. powiat allenburgski w Starych Prusach zaprojektował emisyą trzech milionów złp. listów zastawnych powiatowych, od których nietylko powiat, lecz i Rządby 3½ % gwarantował. Fundusz ten byłby obrócony wyłącznie na korzystne melioracye rolnicze, nad któremiby powiat utrzymywał kontrolę i z którychby wyższy procent wraz z amortyzacyą ściągał. Od takich melioracyj wyłączoneby były budowle jako martwe topienie kapitałów, policzonoby w nich osuszanie błót i niw irrygacyą łąk, wreszcie budowle dróg i t. p. Tenże sam powiat allenburgski rozpoczął przed czterema laty wielkie roboty irrygacyjne, na które mu podobno kompania morska 600,000 zł. pol. po nizkiéj stopie procentowéj pożyczyła, zawarowała atoli, że właściciele łąk od każdego cetnara siana, o któren się ich obecna produkcya pomnoży, opłacać będą po 12 gr. pol., aż do zupełnego umorzenia wszystkich kosztów nakładowych wraz z procentem. Spodziewać się należy, że i z naszą Obrą tak się stanie; co jednak na wielką uczyniono skalę, dla zaprowadzenia irrygacyj w powiecie allenburskim, to się da na mniejszą w wielu innych uskutecznić, skoro powstaną za poręką Sejmu i Towarzystwa agronomicznego banki melioracyjne powiatowe; wątpić nie można, aby Rząd ich nie zechciał protegować, skoro się głos Sejmu za niemi odezwie.

Do rozmaitych instytutów kredytowych policzyć należy i kassy oszczędności, istniejące już w Poznaniu i Bydgoszczy. Życzyćby wypadało, aby z natchnienia rozpowszechniono je na całéj prowincyi i aby szczególnie w większych zakładano miasteczkach kantory, w którychby włościanie z wsi przyległych składki swe znosić mogli. Ujrzeliśmy niedawno tryumf całéj Francyi, że sumki składkowe w kassach oszczę-

dności przeniosły już 500 milionów złp. Gdy więc w Francyi na głowę wypada po 15 złp., nie miałożby się u nas po 6 zł. zebrać? Jakżeżby było do życzenia, aby kilka milionów leżało w naszych kassach oszczędności; lecz aby do tego lud doprowadzić, trzeba go pierwéj z niemi obznajomić, trzeba przyzwyczaić go, aby summy, które Żydom i mieszczanom na wyższy grosz i na stracenie wypożycza, nadal składał w bezpiecznych kantorach kass oszczędności. Rozpoznanie osoby składkującego przez pobórcę miejskiego, da się ułatwić ustném świadectwem sołtysa lub ławników, osobiście znajomych poborcom. Rzecz ta nie jest nowa, albowiem już i w królestwie polskiém w niektórych miejscach ją po wsiach zaprowadzono, a błogie osiągnięto skutki. Oby więc i u nas rozpowszechnioną być mogła!

W. M.

Rólnictwo we Francyi.

	Hektarów:
Ogół powierzchni wynosi	50,768,078.
Roli ornéj jest	25,589,152,
czyli połowa ogółu.	
Łąk, czyli ⅕ roli ornéj . .	4,844,621.
Ogrodów i sadów . . .	643,698.
rozmaitych	951,934.
Pastwisk, krzaków i t. p. .	7,799,672,
czyli ⅓ roli.	
Stawy i kanały	209,431.
Winnic	2,134,822.
Lasów i borów	8,631,748,
czyli ⅙ ogółu.	

Marchew w oziminie.

Ażeby po sprzęcie żyta lub pszenicy zebrać jeszcze marchew, trzeba ją wcześno z wiosny, nim się rośliny rozłożą, zasiać i lekko bronami przywlec: tak robią we wsi Spreewalde.

Po sprzęcie zboża młode roślinki marchwi przerywają, gdy gęsto stoją obdziabują motyczkami, i czyszczą z ściernia i chwastów, jeżeli się jakowe znajdują. Marchwie, biała, z główką zieloną, i żółta Altringham, najlepiéj się udają tym sposobem siane. Lecz jeżeli rola pod zasiew oziminy jest głęboko uprawna, dobrze spulchniona i przyzwoicie mocną mierzwą nawieziona; marchew do znacznéj grubości i wysokości wyrośnie, i jest wybornym pokarmem dla inwentarzy, szczególniéj dla źrebiąt i krów dojnych.

O winie.

Sprząt winogradu jest bardzo rozmaity w Prusach, n. p. czasem jak 1 do 39 się zmienia. Liczą atoli w przecięciu 7 wiader po 60 kwart rocznego sprzątu wina (3 wiadra ciążą 5 centnarów) z morgu magdeburskiego. Podług obliczeń Leqoyta,

Francya ma winnic 389 mil kwadr.
Austrya „ „ 403 „ „
Związek celny
(Prussy 3 m. kw.) 18½ „ „

W Francyi konsumują 60 kwart wina na człowieka; w Bawaryi 25; w W. księstwie poznańskiém dużo mniéj niż 1 kwartę.

M.

O pokarmie.

Wiadomo, że w Anglii wychodzi na człowieka kwarter pszenicy, t. j. przeszło dwa korce, w innych krajach potrzeba zboża jest większa, wynosi 3 do 3½ k. żyta na głowę. Mniéj są znane stósunki co do ilości mięsa potrzebnego. Według pana Dupina wychodziło w roku 1820 w Francyi 24 ff. wołowiny na głowę; a że się wołowina liczy za połowę wszelkiego mięsa, ogółem 48 funtów. Obecnie liczy pan Leqoyt 58 funtów. W różnych departamentach różna konsumcya: Seine 55½ kilogramów, t. j. przeszło cetnar; powodem do tego miasto Paryż; w departamencie Rodanu 68 ff., w depart. Herault wychodzi 60 ff., w depart. Niższego Renu podobnież, a w Cher zaledwie 21, w przecięciu jednak 42 ff. (Statist. de la France public par le Ministre de l'agriculture et du commerce.)

Mac Culloch liczy, że ¼ część rogacizny bywa corok bita, a tę ocenia na 4 cetnary czystego mięsa. Stósunek ten jest prawdziwy dla Anglii, gdzie wołów nie używają do roboty, ale nie dla krajów, gdzie je zaprzęgają, mianowicie nie dla naszego. Według statystyki królestwa polskiego, którą umieściłem przed dwoma laty w Przewodniku, połowa cieląt corok zabijaną bywa w królestwie. Przeciwnie w krajach pastewnych, n. p. Podolu, Ukrainie, Bessarabii, nigdy cieląt nie biją, gdyż wszystkie obracają na dochówek. Podług zasady Mac Cullocha liczą, że 9¼ milionów rogacizny dostarcza na 34⅙ mil. Francuzów po 29 ff. wołowiny, a alterum tantum innego massę się przypuszcza.

W Prusach na 119 miast, mających 1,826,000 mieszkańców, a podlegających rzezi, wypada na głowę 83 ff.

W Berlinie 117, w Magdeburgu 92½ funtów. (*)

Na wsi, według Ditericego, konsumują w Prusach na człowieka:

wołowiny	. . . .	12⅓ ff.,
cielęciny	. . . . .	5 „
baraniny	. . . . .	5½ „
wieprzowiny	. . .	12½ „

a więc 35⅓ ff.,

atoli ten obrachunek na niczém nie jest uzasadniony; gdyż w królestwie saskiém, gdzie n. p. Lipsk do 106 ff. konsumuje, nie wychodzi jak 14 ff. wołowiny, 15⅘ wieprzowiny, 3⅘ cielęciny, 2½ baraniny, ogółem 36 funtów; przeto na wsi w Prusach bez porównania mniéj wychodzić musi.

13. Maja 1845.

M.

O Galicyi.

Podług dzieła Radzcy kommissyjnego Czörniga, Galicya produkuje rocznie znaczniejszych fabrykatów z lnu, wełny, skór, metalów, papieru, piwa, wódki, cukru, szkła, gliny, mydła, wreszcie mechanicznych wyrobów, 170 milionów złot. pol. (Czechy trzy razy tyle.)

Z małych fabryk i rzemiosł 54 miliony. (Czechy półtrzecia razy tyle, a więc ogółem 224 miliony.)

M.

(*) W Frankforcie nad Menem 80 ff. wołowiny, 21⅓ cielęciny, 16½ baraniny, 29 wieprzowiny, a 5½ wędzonego mięsa, ogółem 152½; w Wiedniu jeszcze więcéj.

Bielenie płótna.

Podług poniżéj wypisanego sposobu, można podobno płótno wybielić w bardzo krótkim czasie. Biorą się świeże bobki krowie, kładą w naczynie, zlewają gorącą wodą, dobrze przemieszają, i tak długo spokojnie zostawiają, dopóki ta mieszanina nie ostygnie zupełnie. Potém się woda z wierzchu zlewa i w niéj zamacza przędza lub płótno; nic nieszkodzi, choćby się z wodą zlały męty odchodów. Po 24 godzinach moczenia, wyjmuje się płótno, płócze w bieżącéj lub miękiéj wodzie, ile można najczyściéj, rozpościera na bielniku, i ciągle się utrzymuje w stanie wilgotnym. Kto chce przyspieszyć bielenie, musi co 4 dni powtarzać zamaczanie przez 24 godzin w mieszaninie świeżéj, powyżéj przepisanéj. Płótno tak wybielone, ma być nadzwyczajnéj białości.

Wyrzynanie korzeni u drzewa owocowego.

Drzewa owocowe na gruncie mocnym i urodzajnym, zwykle wyrastają w gałęzie, a mało wydają owocu: takie chcąc uczynić urodzajnemi, trzeba im oderznąć pewną ilość korzeni, odkopawszy takowe głęboko wprzódy, jak radzi pewien angielski ogrodnik. Drzewa, które się pozbawia znacznéj ilości korzeni, muszą być często polewane wodą, która przez czas niejaki stała na gorących nawozach, jakiemi są guano, prochy gołębie i inne.

O przyczynach złego stanu wielu lasów prywatnych.

(Dalszy ciąg.)

3. *Cięcie drzewa po całych lasach, a to najpiękniejszego, najlepszego i w najbliższych miejscach.* Taki porządek w użytkowaniu z lasów zdarza się bardzo często nietylko w mniejszych lasach, ale i w obszernych, do bardzo majętnych właścicieli należących. Dzieje się to już z niewiadomości, już dla chwilowego zysku. Miałem sposobność poznać bardzo wiele lasów, gdzie bez żadnego bliższego wskazania posyłają ludzi do lasu, aby ci według swego upodobania cięli, gdzie się nadarzy, przydatne drzewo; gdzie co krok napotykać można drzewo gnijące, gdzie i we środku lasów i po brzegach tną, kiedy, i gdzie się komu spodoba; napatrzyłem się, jak ludzie, wrąb do lasu mający, obstawają koniecznie przy tém: aby im nie wzbraniano ścinać, gdzie się im spodoba; a kiedy im tego wzbraniają i pewny porządek w wycinaniu wskazują, obrażają się tém ograniczaniem swych praw i skargi zanoszą. Zbyteczną byłoby rzeczą dowodzić: że przy takiém gospodarowaniu lasy koniecznie zniszczeć muszą, i że porządnego w nich przyrostu spodziewać się nie można.

4. *Kradzież drzewa.* O tego rodzaju nadużyciach leśnych, powiem w oddzielnéj rozprawie o *Policyi lasowéj.*

5. *Pasienie bydła po całych lasach bez wyjątku.* Nikt temu nie zaprzeczy, że z należytą ostrożnością postępując, można używać pastwisk w lasach, gdzie podostatkiem jest trawy; ale znam wiele lasów, w których pasają bydło po całéj ich przestrzeni, i gdzie całe obszary młodych, odnawiających się lasów, przez pasące się bydło całkiem zostały zniszczone lub mocno uszkodzone.

6. *Krudowanie, dobywanie lasów.* Według praw istniejących, nie można wprawdzie zabronić ani przeszkodzić naszym gruntowym właścicielom użytkowania z gruntów według ich upodobania, czyli tak, jak to uznają dla siebie najkorzystniéj; aleź dobywanie gruntów leśnych w wielu miejscach za daleko posunięto. Ileżto lasów znikło; a skoro wydobyty grunt został wyniszczony, daléj znowu nowe krudunki rozpoczęto. Dowodem tego okolice, nie tylko na równinach, na żyznych gruntach, ale nawet na suchych górach; tak, iż w wielu miejscach wcale już teraz nie ma lasów; obnażone góry, jeżeli nie dość często deszcz pada, żadnego nie dają pastwiska; a niektóre pochyłości gór, które niegdyś lasami były okryte, teraz przez osuwanie się, spłókiwanie ziemi, porznięte od spadających gwałtownie potoków, całkiem zostały zniszczone. Zdarza się często widzieć, że takie zniszczone miejsca tu i ówdzie jeszcze pojedyńczo drzewami stojącemi i krzakami porosłe, oddawane są poddanym do wolnego użytkowania; tacy to użytkownicy drzewo wycinają, miejsca krzakami zarosłe krudują, aż dopóki do reszty wszystkiego drzewa nie wyniszczą; kiedy tymczasem, oprócz takich zarośli, takich wycinków, nie ma porządnego lasu w całéj okolicy, lub jest go bardzo skąpo, i kiedy właśnie na tych, z natury pod las przeznaczonych miejscach, należałoby nie tylko ochraniać go, ale nawet rozmnażać i pielęgnować. Na takie to niebezpieczeństwa właściciele gruntowi szczególną zwracać powinni uwagę. Jeżeli przedsiębiorą krudowania lasów tam, gdzie ich jest aż do zbytku, to przynajmniéj wykonywać je powinni według pewnego planu, z przyzwoitym względem na teraźniejsze i przyszłe potrzeby.

7. *Zły zarząd lasów, bez należytego nadzoru i kontrolli.* Ileż to w naszym kraju jest lasów, nad któremi nie ma przełożonego, na rzeczy znającego się officyalisty, któremi zawiaduje razem ekonomiczny officyalista, a ponieważ on częstokroć bywa cały zajęty przedmiotami rolnego gospodarstwa i wielu oddzielnych jego gałęzi, przeto zawiadowstwo lasów porucza ze swéj strony prostym gajowym. Więksi panowie od dawna już wprawdzie mają leśniczych, strzelców i leśnych officyalistów; z tém wszystkiem i u nich jeszcze wiele rzeczy inaczéj urządzić należałoby.

8. *Mała pospolicie płaca leśnych officyalistów i dozórców.* Właściciel ziemski powierzyć musi swym officyalistom znaczny majątek: swoje lasy. Wiele i bardzo wiele zależy na umiejętnym, pilnym i uczciwym zarządzie majątku, który częstokroć stanowi najgłówniejszą część dóbr, a od któréj częstokroć zawisły inne gałęzie gospodarskiego i fabrycznego przemysłu; a jednakże, zarządzający tym majątkiem, zwykle tak skąpo bywają wynagradzani, iż przy największéj oszczędności, ledwo jakotako utrzymać się mogą; a płaca dozórcy lasu, zaledwo wystarcza mu na okrycie dla niego samego i dla jego rodziny. Często nawet zdarza się, że dozórca lasu niema sobie wyznaczonego deputatu drzewa opałowego, ale wymagają po nim, aby sobie zbierał drzewo po lesie, lub jeżeli zechce mieć lepsze drzewo na opał, żeby je sobie kupił, własnym kosztem wyrąbał i zwiózł.

9. *Za mało praktycznego działa-*

nia. Zaprzeczyć temu nie można, że u nas tu i ówdzie jeszcze służba leśna niedosyć praktycznie jest urządzona, i że officyaliści niedość często w lesie bywają i nim się zajmują. Wielki to jest błąd; bo w lesie wszystko na miejscu należy widzieć, sprostować, pokazać, zarządzić, skonfrontować. Z tém wszystkiem, prawda jest, że na niektórych officyalistów tak wiele przeznaczają lasu, że go należycie dopilnować nie mogą. Lecz i to znowu prawda, że nie jeden z pomiędzy nich woli siedzieć w domu, niż w lesie. Wszystko to niepowinno mieć miejsca w praktycznéj służbie leśnéj.

10. *Albo wcale zaniedbane, albo nieodpowiednie objazdy i przeglądy lasów.* Ileżby to naliczyć można było w kraju takich miejsc, takich leśnictw, gdzie jeszcze nikomu na myśl nie przyszło zobowiązać znającego się na rzeczy, iżby w pewnych czasach lasy przejrzał; żeby się przekonał o ich stanie i zagospodarowaniu; żeby wykazał brak lub wady w tém gospodarstwie i podał środki im zaradzenia. A jeżeli kto przybędzie na rewizyą lasu, to przebiegnie go; lub tylko przejrzy, n. p. z bryczki lub z siodła; z dołu przypatrzy się tym, co są na górze, a z góry, obejrzy drzewa znajdujące się w dolinach, i na tém się kończy rewizya lasów.

11. *Zaniedbana uprawa lasów.* Dosyć napotkać można w kraju lasów, w których jeszcze ani jednego ziarna nasienia drzewa nierzucono, ani jednego drzewka nie posadzono; a co przecież wykonywać się powinno, gdyż natura nie zawsze zupełnie zastępuje zabrane jéj drzewo; lub téż daje daleko gorsze; n. p. zamiast dębów i buków, osinę, brzezinę, i t. p. Nawet w wielu większych i nader ważnych lasach, mało lub wcale nic się nie robi pod tym względem.

(Dokończenie nastąpi.)

Sposób, ażeby jagnięta matkom nieobgryzały wełny na zadnich łopatkach.

Obmyj maciorkom wełnę na zadnich łopatkach świńską gnojówką, za pomocą wiechcia słomianego, i odnawiaj to obmywanie co 4 dni, dopóki owce nie wyjdą z owczarni na letnie pastwisko, a żadne jagnię nie zbliży się do zmoczonéj wełny. Aże do tego, nieporządek sprawującego nałogu, znagla je częstokroć potrzeba soli; więc im takową zakładać potrzeba w chwilach, gdy są do jedzenia oddzielane od matek.

☞ PRZEWODNIK wychodzi, za współdziałaniem Towarzystwa rólniczego wielk. księstwa poznańsk. w Gnieźnie i Wydziału przemysłowego Kasyna gostyńskiego, co dwa tygodnie, obejmując półtora arkusza. Przedpłata wynosi półrocznie 1 talar 15 sgr., czyli 9 złp., i przyjmuje się **po wszystkich królewskich urzędach pocztowych, tudzież księgarniach krajowych i zagranicznych.**

Nakładem i czcionkami Ernesta Günthera w Lesznie.